

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Pismo niezależne wychodzi codziennie rano, prócz dni poświęconych. Numer pojed. 30 f. ^{poza Białym-} ^{stokiem} 40f.

Prenumerata z odnośnikiem do domu i przesyłką pocztową

na 1 miesiąc Mk. 7, na 2 miesiące Mk. 13, na 3 miesiące Mk. 18, na 6 miesięcy Mk. 35, na 12 miesięcy Mk. 70.

Cena ogłoszeń:

1 wiersz petitu lub jego miejsce: przed tekstem Mk. 2, za tekstem Mk. 1, w tekście Mk. 4.
Ogłoszenia drobne: 25 fen. od wyrazu.
O poszukiwaniu pracy 10 fen. od wyrazu

Redakcja i Administracja Rynek Kościuszki 1, tel. 58.

Administracja otwarta w godz. 10-2 i 5-7.
Rękopisy nie zastrzeżone do zwrotu nie przechowują się.

Kino-Teatr

"APOLLO"

Rozgłosnej sławy dramat włoskiej wytwórni „FILM D'ART” w RZYMIE

ZRÓDŁO GRZECHU

(COSETTA)

Współczesny dramat życiowy w 5 aktach z udziałem najpopularniejszej obecnie we Włoszech kino-dywy warszawianki STANISŁAWY GALLONE.

UWAGA: Pod każdym względem film ten jest skończeniem dobrym, jest to arcydzieło bez zastrzeżeń.

Nad program: DZIENNIK PATHE

DOM HANDLOWY ADOLF ŚWIECA, Eksport—Import.

G D A Ń S K,

Kohlenmarkt 7. Telefon 22-95. Adres telegr.: „ŚWIECADO”.

Składy w Nowym Porcie.

Oddział w Warszawie, Marszałkowska 146.

Adres telegr.: „ŚWIECADO”.

Telefony: 29-73, 26-36, 221-11, 221-12 i 82-11.

Śledzie: szkockie, holenderskie, norweskie, szwedzkie;

Sardynki: portugalskie, francuskie, norweskie, szwedzkie;

Kawa: Jawa, Santos, Guatemala, Robusta, etc.;

oraz: ryż, makaron, rodzynki, konserwy rybne, mięsne, z jarzyn i owoców, oliwy, tłuszcze, wina, likiery, wódki i wszelkie towary kolonialne.

Cukier: holenderski, jawski, amerykański;

Ryby: suszone, solone w różn. gatunkach;

Herbatę: jawną, cejlońską, chińską;

Pfeprz: Lampong, Singapore, Telichery;

Czekoladę: kakao, cukierki, miód

Sprzedaj wyłącznie ładunkami wagonowymi. Ceny ściśle rynkowe.

Na telegraficzne i pisemne zapytania dajemy niezwłocznie wyczerpujące odpowiedzi.

4-ła Loteria Klasowa

na INWALIDÓW WOJENNYCH

40.000 losów, 20.000 wygranych i 1 premja

NA SUMĘ 4 MILIONY 642 TYSIĄCE MAREK.

GŁÓWNA WYGRANA 350,000 marek.

Cena losu w każdej klasie 28 marek, 1/2 losu 14 mk., 1/4 losu 7 mk., 1/8 losu 3 mk. 50 fen.

Ciągnięcie V-ej klasy trwać będzie od 29 października do 21 listopada.

W Białymstoku losy są do nabycia:

w Banku Przemysłowym Warszawskim
w Banku Kredytowym w Warszawie
w Piotrogrodzko-Ryckim Banku Handlowym
w Karciorze Wymiany p. A Tyktyna

w Księgarni p. Jadwigi Klimkiewiczowej
w „Sw. Kazimierza”
w Cukierni p. W. Fijałkowskiego
w Magazynie p. W. Mioduszewskiego.

Dość snu!

Zbliża się zima, a z nią okres mniej wytężonej pracy zwłaszcza po wsiach. Próżnować nam obecnie nie wolno. Mamy zbyt wiele do zrobienia.

Bodaj najważniejszym naszym zadaniem społecznym jest rzucenie kilku chociażby ziaren oświaty naszemu ludowi, podniesienie go do poziomu obywatela naprawdę świadomego swych praw i obowiązków. Jeżeli wiele na tym polu zrobić się rychno nam nie da, do jednego przynajmniej powinniśmy dążyć z całym wysiłkiem: do usunięcia analfabetyzmu.

W mieście Białymstoku zadanie to stara się spełnić Uniwersytet Ludowy. Na wsi i w miasteczkach głucha cisza. O oświacie pozaszkolnej na wsi zdaje się nikt nie myśli.

Kino-Teatr
"MODERN"

DZIŚ!

Wybitny obraz słynnej wytwórni „NORDISK” w Kopenhadze

„CHWILA ZAPOMNIENIA”

Wspaniały dramat życiowy w 3 aktach.
W głównej roli znakomita aktorka
prima donna królewskiego teatru w
Kopenhadze

Ebba Tomsen

NAD PROGRAM: „WESOŁY MAŁŻONEK”

Niebywała pikantna i wesola farsa w 3 aktach.
w roli głównej wszystkim znany z obrazu p. t.
„Jedynaczka króla Smalcu”

WIKTOR JANSON.

UWAGA: Wkrótce! „CYRK WOLFSONA” Wkrótce!

Dnia 7-go listopada o godz. 5-ej po południu w lokalu Centralnego Komitetu odbędzie się **Walne zebranie członków „Towarzystwa pomocy Szkołom Polskim”.**

— PORZĄDEK DZIENNY: —

- 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego oraz sekretarza.
- 2) Odczytanie sprawozdania kasowego i działalności Towarzystwa.
- 3) Odczytanie protokołu komisji rewizyjnej.
- 4) Wnioski dotychczasowego Zarządu o zmianie celów Towarzystwa i odczytanie projektowanego statutu „Towarzystwa przyjaciół uczącej się młodzieży”.
- 5) Wybór zarządu nowego Towarzystwa i komisji rewizyjnej.

ZARZĄD.

Starają się zlema zaradzić Kółka rolnicze, Kółka młodzieży, może poszczególni nauczyciele, ale brak świadomej ręki, która by całą sprawę oświaty pozaszkolnej w powiecie białostockim ujęła w swoje ręce, nadała jej jednolitą organizację i kierunek.

Od chwili, gdy organizacja i kierownictwo wszelkich szkół przeszły prawie wyłącznie do rąk Ministerstwa Oświecenia i Macierzy Szkolnej, która w okresie niewoli tak doniosłą rolę odegrała w życiu naszym narodowym przez szerzenie oświaty, powinna zwrócić przede wszystkim swój wysiłek w dziedzinę oświaty pozaszkolnej. Wszelkie Uniwersytety ludowe, kursy dla analfabetów, odczyty i t.p. powinny wejść do zakresu pracy Macierzy Szkolnej.

W tymczasem Macierz Szkolna w Białymstoku spi, nie daje znaku życia. Chyba bowiem Uniwersytet Ludowy w zbyt słabej mierze obciąża pracę członków Zarządu Macierzy Szkolnej w Białymstoku. „Dziennik Białostocki” przez czas swego istnienia, o ile sobie przypominam, ani razu nie miał możności zanotowania o jakimś zebraniu Macierzy Szkolnej.

Ważne snu! Zbyt wiele mamy do zrobienia. Nie czekajmy, że rząd wszystko zrobi! Nietylko w czasie nie woli ciężył na nas obowiązek pracy społecznej. Jeżeli w czasie nie woli Towarzystwo Szkoły Ludowej w Galicji, Macierz Szkolna w Królestwie i Księstwie Cieszyńskim potrafiły zorganizować setki szkół, tysiące kursów i odczytów, jeżeli Macierz Szkolna nie kresach w przeciągu kilku miesięcy tysiące szkół powołały do życia, to tembardziej obecnie, gdy wolnej Polski jesteśmy obywatelami, potrafimy wykonać to bądź co bądź drobne zadanie, potrafimy oświatę pozaszkolną należycie zorganizować. Nie oddzielajmy się matrem chińskim od włościan, nie narzekajmy jedynie na ich słabość i pyłaczność. Kto przez tyle wieków był poniewierany, pozbawiony oświaty, ten musi ze strony inteligencji zobaczyć pracę dla siebie i zrozumienie swej roli w życiu państwa polskiego, by poczuć do niej zaufanie i stać się obywatelami, interesy wszystkich warstw społecznych rozumiejącymi.

Wiesz czeka!

J. O.

Cukier.

Nie będą polemizował z danymi, ogłoszonymi w niedzielę w „Kurjerze Warszawskim” świetnym piśmie p. Władysława Rabskiego i nie będą przeciwstawiał się jego wywodom, iż cukrownik musi teraz do swojego produktu „dokładać, jeżeli „Rada ekonomiczna” ma płacić za cukier tylko 91 fenig. Za funt wraz z workiem, a nie jak kalkulacja wskazuje 1.23, uwzględniając wzrost w roku ubiegłym: płacy robotników o 100 proc., ceny baraków o 33 proc., pensji urzędników o 50—60 proc. (tylko!), a węgla o 30 proc. Pan Rabski bowiem ma zupełną rację, gdy widzi wskutek cen przymusowych zastosowanych do tak ważnej polskiej gałęzi przemysłowej jak cukrownictwo, zagładę — lecz nie opiera się bezwzględnie na danych pewnych... drugiej strony medalu.

Zapominać bowiem nie należy i o tym mianowicie smutnym fakcie, że, aczkolwiek cukrowni tracą obecnie, to jednakże był czas, kiedy zarabiali i wtedy — zupełnie jak nasze banki — nie myślały wcale o rozwoju technicznym, o doskonaleniu się, lecz tylko o wypłacie dywidend. Mamy w kraju, przeważnie stare prymitywne cukrownie, które nie były przygotowane na kataklizmy i nie spodziewające się wojny, nie szły w kierunku postępu. Różnica pomiędzy cukrowniami, rozwiniętymi i pod względem technicznym mającym własne plantacje baraków, własne i bliskie kolejki dowozowe baraków i węgla, a wywozowe produkta — bywają — zależnie od okolicy bardzo znaczne. Gdy jedne z nich stare i źle kierowane, wysysające przytem przed wojną obecnie niechętnych plantatorów kalkulują swój produkt tak, że przy cenie ministerjalnej dokładają i dołożą maszyn, niemając przytem ulepszeń technicznych, po kilkadziesiąt fenigów na funcie, inne — a jest ich wprawdzie nie mało — tak umiały się urządzać, iż nawet cena Rady ekonomicznej przynosi im zyski. Był projekt w lipcu rb. Związku cukrowników i cukrowni w formie „trasta”, by w czasie przelomowym się podeprzeć, ale, widocznie owe porozumienie nie przyszło do skutku. Takich cukrowni jak „Kruszwa” a pod Gnieznem, wyrabiająca sama więcej cukru niż połowa rafinerji niema w byłej Kongresówce wcale.

Istnieją tylko fabryki, których firm nie chce wymienić — by nie stworzyć pola do polemiki — doskonale prowadzone, mające albo własne plantacje baraków, albo też takich przy-

jęciół w plantacjach, że ich nie odstępują i nie plantują — jak na Kujawach — cykorji zamiast baraków.

Zresztą wielką rolę w plantacji baraków i ich wydajności niedostateczny nawóz i późniejszy zbyt drogie plonienie, oraz skąpy opał i brak smarów części maszyn itd., a głównie użytek taniego kredytu dla niedostatecznego kapitału obrotowego wielu cukrowni, zniszczonych nieraz rewizyjami. Na ogół jednak cukrowniom w czasie okupacji źle się nie działo, jednostki które stały w kontakcie z okupantami stojące, lecz do nich jednakże zbliżone w formie pośrednictwa z niemiecką centralą cukrową i jej kierownikami.

Poznańskie ma cukier tani dla swojej ludności i nie myśli ze swej nadwyżki wiele oddać, by niepsuć niskich cen. Tam nie myślano o wysokich dywidendach i o pozostawianiu w prymitywnych warunkach techniczno-przemysłowych i rolnych — jak u nas by potem płakać, że, z jednej strony ceny obowiązkowe są, zbyt niskie dla producentów, a ceny paskarskie zbyt wysokie dla spożywców! Tam nie myślano o wyzyskiwaniu organizmu technicznego, który starannie i ciągle doskonalono i w tem leży znamienna różnica dla czego my, w kraju baraków cukrowych, nie mamy cukru, którym taczono przed wojną nierogacizną w Anglii i który przewożono do Finlandji, manipulując premją wywozową.

Ale stało się. Cheemy więc teraz by rząd dopłacił różnicę biednym za swoje czynne nieodpowiedzialnym producentom, którzy wskutek swojej niedojrzałości gospodarczej teraz tracą? Naprawdę jednak rząd niema z czego dopłacać ani też nie może obniżać nadal waluty polskiej przez wprowadzanie cukru holenderskiego. Żadne państwo takiej gospodarki nie jest w stanie wytrzymać, bez doszczętnego zniszczenia swoich finansów.

Projekt p. Tolłoczki, prezesa Związku Cukrowników, o którym słyszałem ze strony miarodajnej — stworzenia syndykata cukrowni i podziału odpowiednio produkcji, zamknięcia cukrowni, pracujące ze stratą — byłby najodpowiedniejszy ale kto wie, czy w obecnej chwili wogóle już nie spóźniony — bo od czasu wyłonienia się projektu inne warunki produkcji nastąpiły.

Rząd polski, któremu gałąź przemysłu cukrowniczego i aprowizacji ludności leży na sercu powinien sprawę przez p. Rabskiego szczerze poruszoną wziąć do serca i znaleźć drogę jednak nie dla podtrzymania źle prowadzonych i upadających z własnej winy cukrowni, lecz dla kontaktu z Wołyniem z jednej strony a Poznańskiem z drugiej. Następnie trzeba by już teraz pomyśleć o rozwoju na grantach skarbowych, pracą bezrobotnych, plantacji baraków. Wszak nieco iniejaływy ze strony ministerstwa handlu i przemysłu i rolnictwa w tym kierunku nie zawadzi.

Pod względem niedoboru w produkcji cukru i niedostatecznej ilości zbiorów baraków oraz przestrzeni zaplantowanej nie jesteśmy bynajmniej w całej Europie wyjątkami: wszędzie jest to samo mniej lub więcej. Tylko gdzieindziej radzą, szukają dróg nowych, łączą się fabryki, pomagają rządowi... U nas wszystko zaczyna się od skarg i kończy na nich. Jedni bronią pro-

ducentów, drudzy na nich wymyślają Pasek na cukier kwitnie jak nigdy, a ludność — jak zawsze... cierpi.

Nie wina „Rady ekonomicznej”, iż na podstawie seistej kalkulacji ogranicza ceny, bo nie może indywidualizować fabryki, lecz jej wino, iż nie szuka dróg nowych...

Gdyby nie było tanków i aeroplanów, koalicja nie wygrałaby wojny. Nad zwyciężonymi przez czas i niską kulturę techniczno-handlową cukrowniami trzeba krzyż położyć, niech robią co innego byle nie drogi cukier w innych zaś dobrze prosperujących cukrowniach, wszystkimi siłami produkcję podnieść należy i pomódz w brakach technicznych, przewozowych i opałowych.

Niestety, p n e W. R., co słabe jest i nieudobne zginąć musi...

Edw. Dutlinger,
(„Gaz. Kal.”)

Reforma aprowizacji.

U premiera Paderewskiego odbyła się narada nad aprowizacją Polski. Wzięli w niej udział przedstawiciele amerykańskiej misji żywnościowej i delegaci z Ameryki.

Amerykanie oświadczyli, że Polska przy dzisiejszym rozwoju stosunków wewnętrznych w żaden sposób sama nie wybrnie z trudności aprowizacyjnych. Amerykanie proponują utworzenie specjalnego zarządu aprowizacyjnego, kierowanego bezinteresownie przez amerykańców.

Ten urząd aprowizacyjny wprowadziłby udoskonalony system aprowidowania miast, zniósłby dotychczasowy suchy biurokratyzm i przeprowadziłby daleko idące zmiany w technicznym sposobie aprowizacji.

Zasadniczo premier odrzucił tę ofertę, jako sprzeciwiającą się suwerenności państwa polskiego. Jednakże po pewnej dyskusji zgodzono się na przyjazd instruktorów amerykańskich, którzy zreorganizują sprawę aprowizacji kraju.

W najbliższych dniach w związku z tym przybędzie do Warszawy dyktator aprowizacyjny Europy, p. Herbert Hoover.

Niedbalstwo na kolejach.

W poniedziałek z rana na stacji Warszawa—wiedeńska setki osób wsiadły do pociągu, zwanego szumnie „Kurjerem Warszawa—Wilno”.

Miejsca w wagonach 2 klasy zajętoomal lotem błyskawicy.

Do wagonu klasy 2-ej nr. 920 wtłoczyli się podróżni. Połowa wagonu miała kanapki, druga zwykle ławki klasy 3.

Dopiero kiedy pociąg ruszył, podróżni zauważyli, że okna we drzwiach nie było wcale, że w szynach kilka okien widniały otwory.

Mróz i wiatr zmuszał do obmyślenia sposobu zatkania wybitego okna.

Jakoś dano sobie radę, ale mimo to, przez otwory wpadał wiatr i mróz...

I nasuwało się pytanie: Co robi dyrekcja kolei? co robią zawiadowcy stacji? co robią kierownicy ruchu? co robią wogóle ci wszyscy, którzy wrzekomo pełnią służbę na kolei i co chwila żądają podwyżki płac — a pełnią służbę widocznie bardzo niedbale, skoro mogą doczepić do pociągu wagon z potłuczonymi oknami w... zimie.

Prenumerujcie

„Dziennik Białostocki”!

Widocznie kontrola nad niedbalymi pracownikami jest za mała, a właściwie żadna. Widocznie, że kolejarze lekceważą swoje obowiązki.

Do niedbalstwa zaliczyć musimy również brak pomostu na stacji Białystok.

Gdy pociąg stoi na drugim torze, podróżni chcą wsiąść do wagonu, muszą postąpić się sztucznie ekwilibrystycznymi, gdy chcą wyjść z wagonu, muszą skakać z góry, narażając się na złamanie lub zwichnięcie nogi.

Albowiem nikt nie pomyślał o tem, że pomiędzy torami należy ustawić pomost, aby podróżni nie byli narażeni na szwank.

Prawda, że budowa pomostu poniesie za sobą koszty, prawda, że małe dyrekcja kolei nie rozporządza potrzebami na to funduszami — ale w takim razie dyr. kolei powinna przedstawić sprawę rządowi i wykonać te roboty, tak niezbędne, na rachunek funduszu robót publicznych.

Jeżeli dyrekcja kolei tego nie zrobi, złoży temu dowód swojego niedołęstwa i niedbałości o bezpieczeństwo podróżnych...

B. P.

Z Warszawy.

Na zaproszenie komitetu polskiego Gdańskiego, utworzonego w Warszawie, przybyli do stolicy delegaci gdańscy pp.: dr. Ponecki, dr. Kubacz, dr. Jasiński, dr. Kierski, Oswald Potocki, prezes organizacji robotniczych, Dobrowolski i p. Leszczyński, oraz Niemcy: Wieler, królewski radca handlowy, Sieg, król. radca handlowy, dyrektorzy fabryk: Meier, Karkończ, Pertuss, Ehlert, Jevolowsky, Esehert, właściciel stoczni Klawiter, wreszcie Zichm, właściciel ziemski.

Pierwsze ich posiedzenie z przedstawicielami naszych kół przemysłowo-handlowych odbyło się w Warszawie.

— Z powodu braku węgla, gazownia warszawska przerwała dostawę gazu nawet do oświetlenia ulic.

— Przybył do Warszawy poseł polski w Paryżu ordynat Maurycy hr. Zamojski.

Z Wilna.

Gen. Szeptycki przyjechał d. 30 zm. do Wilna. Na dworcu był powitany przez przedstawicieli władzy wojskowej oraz cywilnej w osobach delegatów Komisarjatu Generalnego w którego imieniu witał generała szef sekcji p. Klot. Późtem przemawiali: Komisarz Okręgowy Niedziałkowski, w imieniu duchowieństwa ks. prałat Michalkiewicz, w imieniu Rady Miejskiej prezydent Bańkowski, w imieniu organizacji Kółka Polek p. Kotwiczowa. General Szeptycki wyraził podziękowanie za tak serdeczne i gorące powitanie, pozem odjechał do miejsca swego zamieszkania.

W Dynaburgu.

Czerwony terror w Dynaburgu wzrósł ostatnimi czasy ogromnie. Represjom podlega przeważnie element polski, szczególnie nauczycielowie i nauczycielki szkół polskich są celem ustawicznych prześladowań. Wszystkie nauczycielki stale wypędzane są na ciężkie roboty przy kopaniu okopów. Niektóre zostały aresztowane, innych, jak pp. Szwandówny i Downarowiczówny los jest niewiadomy. Są one usilnie poszukiwane przez bolszewików. Dwie siostry Dziegolewskie zostały aresztowane, podobno wywieziono je do Smoleńska, matka ich rozstrzelana. Na ogół epdzien aresztują i wywożą Polaków, ze sfer inteligentnych zarówno jak i rzemieślniczych.

Świeżo wywieziony został do Smoleńska p. Szadun majster z warsztatu kolejowego.

Pod względem żywnościowym panuje ogromny brak wszystkiego. Na przednówka nie było wcale chleba, obecnie z trudem dostać go można po 25 rb. za fant. Kartofli fant 9 rb.

TELEGRAMY.

Komunikat Sztabu Generalnego z dn. 4.11. r. b.

Front Litewsko-Białoruski.

Na odcinku między kanałem Berezyny a Dźwiną i na przedmościu miasta Borysowa wzmożona działalność bojowa. Walki rozwijają się pomyślnie dla nas.

Na reszcie frontu bez zmian.

Front Woliński.

Spokój.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego HALLER, pułkownik.

Sejm.

WARSZAWA, 4-11. (PAT.)

Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu wpłynął rządowy projekt ustawy konstytucyjnej, złożony przez ministra spraw wewnętrznych.

Marszałek odesłał go do komisji Konstytucyjnej, do której także i rząd wydeleguje swoich przedstawicieli.

Długo obradowano nad sprawą zatargu w kopalni Renarda, która znajduje się w administracji państwowej.

Wśród dyskusji wiceminister przemysłu i handlu p. Strasburger oświadczył, że w kopalni nagromadzono istotnie 80,000 ton węgla, którego nie można wywieźć z powodu braku wagonów. P. Strasburger prosił komisję, aby dopomagała do podtrzymania powagi władz.

Posel Falhowski wezwał rząd, aby uregulował sprawy aprowizacji górników.

Przyjęto ustawę o ubezpieczeniu robotników w 2 i 3 czytaniu.

Paderewski chory.

WARSZAWA 4-11 (PAT.)

Lekarze orzekli, że prezydent Paderewski po przebyciu influenzy jest tak osłabiony, iż musi pozostać w łóżku czas pewien.

Szkoła dla intendentów.

WARSZAWA 4-11 (PAT.)

Dzisiaj w gmachu Resursy Obywatelskiej odbyło się otwarcie kursów dla intendentów wojskowych. Na akt ten przybyli Naczelnik Państwa, gen. Henrys, minister wojny Lesniewski, wice-minister gen. Majewski, ks. arcybiskup Kanowski, biskup wojskowy ks. Gall, nuncjusz Ratti, generalicja, posłowie i t. p.

Ks. arcybiskup Kakowski dokonał poświęcenia lokalu, wygłosił przemówienie do Naczelnika Państwa.

Gen. Majewski wznosił okrzyk na cześć Naczelnika Państwa, powtórzony przez obecnych.

Dr. Gorecki wygłosił referat o ogólnych zasadach gospodarki wojskowej.

Akt zakończono podpisaniem księgi pamiątkowej.

Z Ukrainy.

WARSZAWA, 4-11 (PAT.)

Do Warszawy przybyli członkowie Ukraińskiego Czerwonego Krzyża prof. Czerniakowski i p. Rustowska. Udzielają oni informacji o osobach przebywających na Ukrainie. Mieszkają Hotel Saski, pokój № 27.

Na Wołyniu.

WARSZAWA 4-11 (PAT.)

Kresowe Biuro prasowe donosi: Na skutek skarg ludności miejscowej generalny komisarz ziem wschodnich zawiesił w urzędowaniu dwóch podstarostów na Wołyniu Roubait i Galika, oskarżonych o nadużycie władzy i wdrożył dochodzenie dyscyplinarne. Mają nastąpić dalsze zmiany na Wołyniu.

Kary na Niemców.

LYON, 4-11. (PAT.)

Z Brukseli wysłano do Paryża akt oskarżenia 1200 oficerów niemieckich, oskarżonych o gwałty w czasie okupacji Belgii.

Szalopin.

LYON 4-11 (PAT.)

Donoszą tutaj o śmierci słynnego basisty rosyjskiego Szalopina.

Przywódca fernalów.

Jakiego rodzaju indywiduum jest p. Kwapiński, stojący na czele Związku robotników rolnych, który omal nie rzucił Polski w przepaść głodu i anarchii, niech świadczy poniższe:

Jan Kwapiński brał żywy udział w życiu skrajnych partii lewicowych rosyjskich w Orle, dlatego więc po przewrocie bolszewickim był wybierany na kierownicze stanowiska i, jako gorliwy i czynny pracownik w styczniu 1918 r. został wybrany na stanowisko prezesa gubernialnego komitetu rady sovietów.

Wobec polityki narodowej Kwapiński zajmował nieprzejednaną pozycję i starał się niweczyć wszelkie zapoczątkowania miejscowej inteligencji polskiej w rachy narodowym.

W pierwszym okresie rewolucji działalność Kwapińskiego ujawniała się w ramach agitacji o charakterze komunistycznym. Natomiast po przewrocie bolszewickim dopuszczał się często represji i gwałtów w stosunkach życia polskiego. Pozamykał więc istniejące związki o charakterze narodowo-umiarkowanym, a swoich przeciwników politycznych narażał na śmierć głodową, pozbawiając pracy; w szkołach i przytułkach polskich usunął wykłady religijne i zaprowadzał w życie wewnętrznych tych zakładów porządek bolszewicki.

Słowem na wszystkich placówkach życia miejscowej kolonii polskiej w Orle, Kwapiński korzystał z nadanej mu przez bolszewizm władzy, zaprowadzał bolszewickie porządki, rujnując stworzone z wielkim wysiłkiem przez inteligencję polską pożyteczne instytucje na wygnaniu.

Prywatne życie Kwapińskiego również wiele pozostawiało do życzenia pod względem wykroczeń przeciw moralności i etyce.

Z miasta.

Kalendarzyk.

Dziś: Zacharjasza Elzbiety.
Jutro: Leonardo Feliksa.

Roda miejska.

Pierwsze posiedzenie Rady miejskiej w gmachu przy ul. Warszawskiej odbędzie się w przyszły wtorek.

Zo zmarłych.

Wczoraj w kościele parafjalnym odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłych członków Stowarzyszenia robotników katolickich. Mszę celebrował ks. prof. Piekarski, członek Stowarzyszenia i on też z amboną wygłosił naukę. Kościół był oświetlony.

Od początku istnienia Stowarzyszenia od r. 1908 zmarło około 200 członków.

Po nabożeństwie odprowadzono na ementarz zwłoki skarbnika Stowarzyszenia, sp. Klimowicza. Na trumnie prezes związku kolejarzy złożył wieniec. Trumną na ementarz nieśli członkowie zarządu i kolejarze. Nad grobem zęgnął zmarłego przemówieniem wiceprezes Stowarzyszenia, p. Mińkiewicz, ostatni już z założycieli tegoż.

Poświęcenie pracowni.

W sobotę w domu przy ul. Lipowej nr. 27 odbył się akt poświęcenia i otwarcia pracowni polskiego Związku zawodowego pracowników chrześcijańskich rzemiosła szewskiego. Nowej placówce pracy polskiej „Sześć Boże”.

Na poborowych.

(m) Za dobrym przykładem naszym grono żydów miejscowych również zakrzyknęło się około zbierania ofiar na rzecz poborowych.

(P.R. Ciekawa rzecz czy tylko wyłącznie dla żydów, czy też, jak to się dzieje w Patronacie nad poborowymi, bez różnicy narodowości i wyznania?)

Komitet Rodzielski.

(k) Istniejący od paru lat przy gimnazjach Komitet Rodzielski będzie prawdopodobnie zwiniony, gdyż pomoc, jaką okazywał on przy decydowaniu o zwalnianiu uczniów od opłaty czesnego, jest obecnie biedną, ponieważ decydować powyższe sprawy będzie Rada Pedagogiczna, decyzje zaś jej zatwierdzać będzie Ministerstwo W. R. i O. P.

Gminy klasowe.

(k) By wawczasu zaprawić uczniów do współżycia społecznego będą stworzone w gimnazjach samorządne gminy klasowe.

Ogrodnictwo.

(k) W gimnazjach państwowych odbywać się będą na wiosnę praktyczne lekcje ogrodnictwa, które prowadzić będzie ratynowany i wykształcony ogrodnik.

Czy wysoki?

(k) Opłata za naukę w gimnazjach państwowych w Białymstoku wynosi: w kl. wstępnej i pierwszej 120 marek rocznie, w kl. II—VIII—300 marek rocznie.

Słyszeliśmy głosy rodziców, że opłata jest zbyt wysoka, dla porównania więc przytaczamy wysokość opłaty za naukę w gimnazjum grodzieńskim. W kl. I—IV opłata wynosi 400 marek, w kl. V—VI — 500 marek rocznie.

W gimnazjach prywatnych w Warszawie czesne w klasach starszych dochodzi do 1200 marek rocznie.

Ze stowarzyszeń.

(m) Międzynarodowy (żydowski) związek włóknisty wybrał nowy zarząd.

Sklep szkolny.

(k) W gimnazjum państwowym męskim powstał wkrótce sklep uczniowski na zasadach kooperatywy. Zarządca sklepem i prowadzić wszelkie interesy będą sami uczniowie.

W drukarniach.

„Profesjonalny związek robotników drukarskich” w Białymstoku przesłał właścicielom drukarni żądanie podwyżki płac o 75 proc. dla tych, co zarabiają do 100 m. i o 50 proc. dla tych, co zarabiają nad 100 m. tygodniowo. Na odpowiedź dano termin trzydniowy.

Strajk krawców.

(m) Krawcy przystąpili do pracy. Zgodzili się na to, że otrzymają zapłatę za jeden dzień według nowej taryfy, a nie za cały czas strajku, jak żądali pierwotnie.

Z gminy żydowskiej.

(m) Inspektor szkół zawiadomił radę gminy żydowskiej, że inwentarz szkoły przy ul. Polnej, zarekwirowany może otrzymać, o ile przedstawi do rady, że inwentarz ten jest jej własnością.

Komitet opieki nad dziećmi zażądał od gminy, aby księgi w sprawie opieki nad dziećmi były prowadzone w języku polskim.

Gmina otrzymała z Ameryki 136000 m. w celu dostarczenia tych adresatom. Gmina ma płacić po 40 m. za dolar.

Gimnazjum Druskińskie.

(m) Dyrekcja gimnazjum Druskińskiego (żydowskie) otrzymała zawiadomienie o przyznaniu tej szkole praw szkoły publicznej.

Brak opału.

(m) W szpitalu żydowskim przy ul. Warszawskiej z powodu braku opału nie palą w piecach i wczoraj nie dano chorym ciepłego posiłku.

Apropozycja.

(m) Wydział aprowizacji przy magistracie dał po wagonie kartofli centralnej kooperatywie robotniczej i kooperatywie „Linax Haecdek”.

Wykrycie złodziei.

Dnia 30.x. podczas rewizji u Leokadii Wasilewskiej znaleziono jeden worek bawełny oraz około 3 pudów galganów pochodzących z kradzieży u Szmulu Lublińskiego (ul. Krakowska 6).

Również przy dokonywaniu rewizji przez funkcjonariuszów Wydz. Śledczego u Mossy Krawczyka (ul. Cmentarna 14), znaleziono wiele bliźni i materiałów. Część tych rzeczy pochodzi z kradzieży u Aleksandry Puchłowskiej — z dnia 6.x. r. b. Część te wydano poszkodowanemu, część zaś znajduje się w Urzędzie Śledczym dla poznania przez właścicieli.

Aresztowani w tej sprawie: Teodor Apecko Józef Gajdowski, Amelia Jakóbowska, Marja Wasilewska, Leokadia Wasilewska, Rozalja Czarkowska, Jan Pilsiewicz i Massa Krawczyk osadzeni w więzieniu okręgowym.

Dnia 30.x. podczas rewizji przez funkcjonariuszów Wydz. Śledczego, u Gorszko Katarzyny podana została sukno, skradzione z fabryki Siedleckiego (ul. Św. Rocha, 1) Sukno zwrócone poszkodowanemu. Oskarżeni aresztowani przyznali się do winy i osadzeni zostali w więzieniu na to: Marja Wasilewska, Emilia Jakóbowska, Leokadia Wasilewska i Apolonja Szproch.

Dnia 30.x. r. b. podczas rewizji funkcjonariuszów Wydz. Śledczego, u Aniety Filipowicz (ul. Waszyngtońska 5), znaleziono różne rzeczy, pochodzące z kradzieży u Michaliny Prymak (ul. Św. Rocha 17), aresztowani: Anieta Filipowicz, Anna Ostrowska i Apolonja Szproch przyznali się do winy. Część rzeczy zwrócono poszkodowanej, reszta pozostała w Urzędzie Śledczym.

Dnia 30.x. r. b. funkcjonariusze Urzędu Śledczego, zatrzymali Jankla Galera i Szepšel parę z workiem mięsa, masła i fasoli pochodzącej z kradzieży u Chany Barasz (ul. Sienkiewicza 42). Przedmioty te zwrócono poszkodowanej.

Z okolicy.

Kradzieże.

U Wilcentego Sawickiego we wsi Oslnach gm. Białostockańskiej w nocy d. 28

zm. po wylamaniu zamka skradziono z chlewa wieprza wartości 2000 mk.

W nocy d. 28 zm. u gospodarza wsi Kamionka gm. Zabłudowskiej u Antoniego Proliczuka skradziono z komory po wyjęciu szyby i otwarciu okna wiele odzieży, płótna i t. d. P. obliczył wartość skradzionych rzeczy na 5000 mk.

Kradzieże koni.

W nocy d. 1 na 2-gi Października r. b. w majątku Józefowo u Nadleśnego gm. Rudkowskiej pow. Bielskiego u pana P. Monkowskiego, skradziono 2 konie wartości 9000 marek.

Z Uhowa.

(Kor. wł. „Dz. Biał.”)

W dniu „Zaduszek”, z niewiadomych przyczyn, wszczął się pożar w jednym z domów w Uhowie. Członkowie, dopiero organizującej się straży ogniowej ochotniczej Uhowskiej, wykazali przy tem sporą dozę odwagi i inicjatywy: trzy razy zachowując się paląc w sąsiedztwie ognia dom, potrafili, labo z ogromnym wysiłkiem, obronić.

Wszelako, niewiadomo jakich rozmiarów dosięgłaby klęska pożaru, zwłaszcza przy silnym wietrze, gdyby nie natychmiastowa pomoc straży ogniowej ochotniczej z Łap pobliskich. Podziwialiśmy energję i obojętność tych dzielnych junaków. Im w znacznej mierze zawdzięczamy, że się skończyło na spaleniu jednego domu i paru zabudowań.

To też, straży ogniowej ochotniczej, w Łapach w imieniu swoim i Uhowian, przesyłam serdeczne a nasze stare „Bóg zapłać”

Ks. Adam Abramowicz
proboszcz Uhowski.

Uhowo, LXI. 1919.

Praca akordowa.

Z Berlina donoszą, że odbyło się tam walne zgromadzenie haty „Hasp” na którym ogłoszono dywidencję 10 procent.

Przewodniczący, wybitny przywódca wielkiego przemysłu Kleckner wygłosił przytem expose o położeniu niemieckiego przemysłu górniczego i hutniczego i stwierdził stale podnoszenie się produkcji.

Wobec tego domagał się od dopuszczenia wolnego wywozu niemieckich wyrobów żelaznych, zwłaszcza, że ich zapotrzebowanie w Świecie jest bardzo znaczne i poprawi walutę niemiecką. Praca robotników niemieckich podniosła się wobec tego, że w licznych przedsiębiorstwach zażądali robotnicy przywrócenia pracy akordowej uważając ją za znacznie korzystniejszą. Jeżeli ten nastrój wśród robotników potrwa jeszcze dalej liczy Kleckner, że najdalej do 8 miesięcy nastaną w Niemczech normalne stosunki w całym przemyśle górniczym i hutniczym.

Skandale celibatowe.

W Czechach szerzy się silny ruch radykalny, domagający się zniesienia celibatu księży katolickich. Mimo, że na zewnątrz występują jako zwolennicy tego ruchu jedynie radykali, w ukryciu popiera ich w rzeczywistości prezydent republiki czesko-słowackiej Masaryk, a z nim rząd. Wśród radykałów odgrywają dużą rolę niektórzy księża. W ostatnich dwa miesiącach nawet 50 księży wzięło śluby cywilne.

Jak donosi amerykańska „Associated Press” wywarł fakt ten wielkie poruszenie w Watykanie i dla ukarania odstępców księży wysłano z Rzymu do Pragi arcybiskupa Kardona. Ten, po przeprowadzeniu ścisłego śledztwa, ekskomunikował wszystkich 50 księży, którzy pochwyceni się, sprawowali dalej swoje obowiązki.

W odpowiedzi na to, rozpoczęły

partie radykalne czynić wielką wrzawę zbierając podpisy na petycje od mieszkańców wsi, wśród których pracowali owi księża. Podobno zebrano miano petycje z 1400 wsi.

Watykan nie ulegnie się tej paście barzy.

Bandytyzm pod Łodzią.

Komunikują, że w dniu 27 bm. o godz. 19, min. 30 około 12 bandytów uzbrojonych w rewolwery wtargnęło do mieszkania właściciela młyna, Karola Franka we wsi Dzierżana gm. Łuźmierz i plądrowali po mieszkaniu około 2 i pół godzin. rezultatem czego zrabowali w gotówce 7,100 mk. i portfel z dokumentami oraz różną biżuterję na sumę 3,000 mk.

Podczas rabunku bandyci steroryzowali służbę i kilkanaście osób przechodniów, trzymając wszystkich w pokoju właściciela i grożąc śmiercią za nieposłuszeństwo.

Steroryzowawszy w ten sposób obecnych, po rozstawieniu posterunków, większość bandytów pozostała na miejscu, a kilku z nich udało się do sąsiedniego młyna, oddalonego około 500 kroków i zastawszy właściciela młyna Rudolfa Szumana w podwórzu, który ich zapytał kto idzie? bandyci dali kilka strzałów do niego, raniąc go w rękę, ten zaś odpowiedział wystrzałem z dubeltówki do bandytów i zbiegł do sąsiada. Bandyci byli zamaskowani. Jest przypuszczenie, że z pośród nich są ranni.

Po dokonaniu rabunku u Rudolfa Szumana 3,000 mk. bandyci ponownie powrócili do młyna Franka i rozkazali wszystkim steroryzowanym nie wychodzić aż po przejściu 3 godzin. Po upływie jednak godziny uwięzieni rozeszli się powoli.

O powyższym zawiadomiono posterunek policji we wsi Emilia, gm. Łuźmierz, poczem 3 funkcjonariuszów natychmiast udali się na miejsce napadu, lecz po drodze nikogo nie spotkali.

Z opowiadania naocznych świadków napadu, należy przypuszczać, że była to jakaś organizacja polityczno-bojowa, nie zaś zwyczajna szajka bandycka.

Trup w studni.

We Lwowie, znaleziono w basenie wodnym w Rynku, znajdującym się u wylotu ulic Dominikańskiej i Grodzickich, zwłoki jakiejś kobiety.

Widok jej był okropny. W basenie leżała, wedle przypuszczeń, najwyżej jeden do dwóch dni. Kobieta liczyć mogła około 30 lat. Ubrana była dość przyzwoicie.

Na razie nie zdołano stwierdzić, czy kobieta owa popełniła w ten sposób samobójstwo, czy też została zamordowana. Na razie odwieziono zwłoki do instytutu medycyny sądowej, a policja rozpoczęła śledztwo.

Katastrofa kolejowa.

Na stacji Kronowice w Czecho-słowackiej Republice wydarzyła się onegdaj straszliwa katastrofa kolejowa.

Pociągiem tym jechała pewna ilość ludzi, którzy mieli przy sobie spirytus. Dotychczas nie ustalono co było powodem katastrofy, ale istnieje silne podejrzenie, iż iskra z lokomotywy wywołała eksplozję spirytusu.

Faktem jest tylko, że cztery wozy kolejowe stanęły niemal równocześnie w płomieniach, a ludzie znajdujący się wewnątrz zaczęli palić się jak świece. Tłumy rzuciły się do drzwi i okien szukając ocalenia, jednakże udało się tylko niewielu uratować. Wielu podróżnych wyleciało płnąc na powietrze i tu zginęło.

Liczba zabitych w ten sposób nieustalona, przenosi w każdym razie 60 osób. Łżej i ciężiej rannych jest około 100 osób. Bezpośrednio po wypadku, tłumy z miasteczka truciły się na rabunek wozów i dopiero wojsko musiało strzałami odpędzić rabusiów.

Zmarli

Dnia 4 b. m.
Wintenty Gilewski, lat 38, we wsi Solnikach.

Gielda.

WARSZAWA 4-XI (Tel. własny).
Na giełdzie płacono dzisiaj za rable carskie (100 i 500 rabi) 117.50 i 118.50.
Za rable, damskie (1000 rbi) 48.50. 51.85
Za korony austriackie 51.55 m. 51.85 m.

P. Muszyńskiego Restauracja „Monopol”

Ul. Kilińskiego Nr. 3.
Wytworna kuchnia. Pierwszorządne napoje. Ceny niskie.
W czasie obiadów i kolacji koncert smyczkowy. (Kwintet) muzyków warszawskich pod dyrekcją p. Goska.

D-r med. Stefan Jermułowicz
z WARSZAWY
b. asystent kliniki uniwers. profesora Neissera we Wrocławiu.
Choroby weneryczne, płciowe i skórne.
Przyjmuje od g. 4 do 7.
Ul. Kilińskiego (b. Niemiecka) № 6A.

Dr. H. GRODZIŃSKI
z WARSZAWY.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 4 do 8.
Rynek Kościuszki 9.

D-r ALTFELD
z Warszawy
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
przyjmuje w gab.
D-ra KRYNSKIEGO
od 4—7. Lipowa, 33.

D-r WACŁAW KON
Choroby wewnętrzne (specjalnie żołądka i kiszki) i weneryczne.
Wykonywa analizy moczu, krwi, płwcin i inne.
Przyjmuje od 3 do 6.
ul. Sienkiewicza 39.

D-r A. HIGIER
z WARSZAWY.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
od 1—3 i 5—8.
Ul. Sienkiewicza (Wasilkowska) 28-a.

Kooperatywa „Łączność”
Polskiego związku zawodowego przemysłu włóknistego.
Członkowie kooperatywy i związku mogą nabywać: ryż, fasolę, słoninę, śledzie, miodo różnego gatunku, kawę, herbatę, cykoria, świece i inne artykuły pierwszej potrzeby.
ZARZĄD.

Hurtownia Polska
(skład wędlin) kwarta została przy ulicy Artyleryjskiej № 1.
Na składzie zawsze w wielkim wyborze i po cenach umiarkowanych: wszelkie wyroby masarskie oraz słonina, sadio, kaszanki i t. d.

Do sprzedania maszyna krawiecka, oraz dwa lustra. Tamże do wynajęcia sklep i mieszkanie o 3 pokojach z kuchnią. Ul. Sienkiewicza 77
Sklep spożywczy.

Poszukuję 1—2 pokoi, umeblowanych. Wysokość wynagrodzenie obojętna. Oferty sub. „pokój” składać w Administracji „Dziennika”

Do wynajęcia 2 pokoje i kuchnia, Lubelska 4.

DWA domy wraz z ziemią do sprzedania. Wygoda ul. Sienkiewicza № 181—Łukaszewicz.

Warszawianka z wykształceniem wyższym poszukuje posady biurowej w Białymstoku. Wiadomość Warszawa, Nowogrodzka 43 m. 34 lub w Administracji „Dziennika”.

We czwartek 30 października **zginął pies** rasy szpiców, maści białej, rudno-białej z rudawym odzieniem, wabiący się „Lord”. Znalazca zechce go odprowadzić do zawiadowcy stacji Białystok osobowy p. Franciszka Wierzejskiego ZA NAGRODĄ 100 MAREK ORAZ 200 PAPIEROSÓW